



## BO WE MNIE JEST SEKS

### Pressbook

**Czołówka****Reżyseria:**

Katarzyna Klimkiewicz

**Scenariusz:**

Katarzyna Klimkiewicz

Patrycja Mních

**Produkcja:**

Polska

**Czas trwania:**

105 min.

**Obsada:**

Maria Dębska - Kalina Jędrusik

Leszek Lichota - Stanisław

Dygat

Krzysztof Zalewski-Brejdygant -

Piosenkarz Lucek

Bartłomiej Kotschedoff -

Ryszard Molski

Katarzyna Obidzińska - Xymena

Zaniewska

Borys Szyk - Kazimierz Kutz

Paweł Tomaszewski - Tadeusz

Konwicki

Katia Paliwoda - Barbara

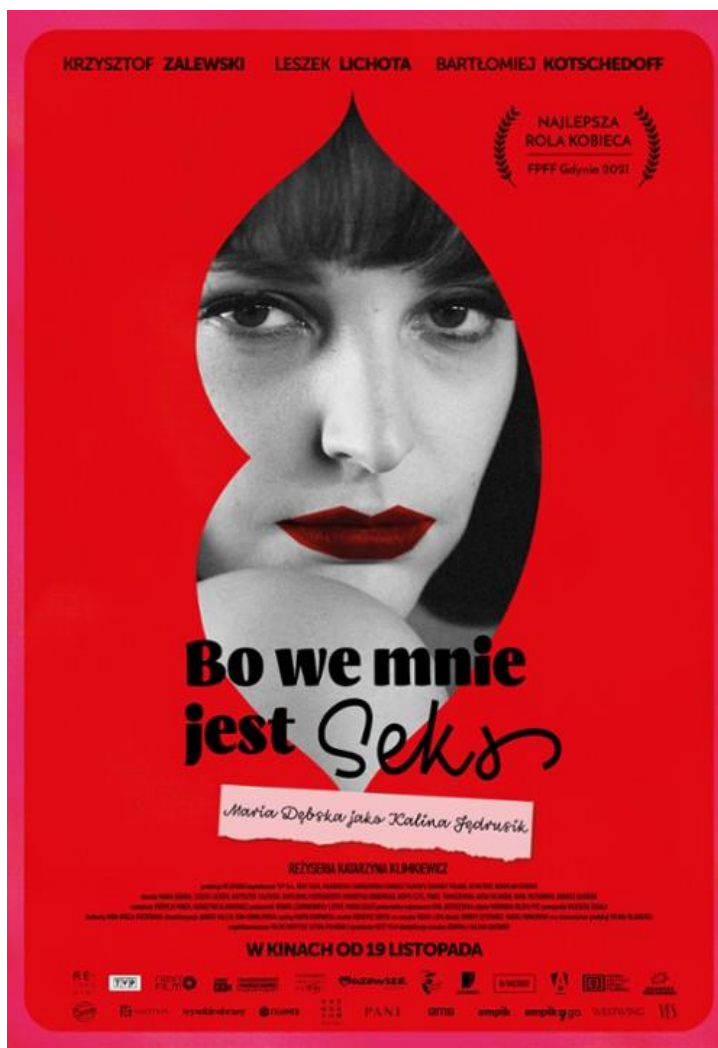
Krafftówna

Rafał Rutkowski - Jeremi

Przybora

Dariusz Basiński - Jerzy

Wasowski

**OPIS FILMU:**

Warszawa, lata 60. Przed ekranami czarno-białych odbiorników zasiadają miliony Polaków. I nagle ktoś przykuwa ich wzrok. To Kalina Jędrusik (Maria Dębska) – zjawiskowa aktorka i piosenkarka, która wnosi koloryt do bezbarwnej rzeczywistości. Kusi wdziękiem i seksapilem. Elektryzuje panów i oburza panie. Oto pierwsza seksbomba PRL-u, zwana polską Marilyn Monroe.

Kalina nie chce się wpisywać w ówczesny model kobiety. Żyje na własnych zasadach, co nie zawsze podoba się pruderyjnemu społeczeństwu i niektórym przedstawicielom władzy. Liczne skandale, życie w miłosnym trójkącie z mężem Stanisławem Dygatem (Leszek Lichota) i Luckiem (Krzysztof Zalewski), kontrowersyjne wypowiedzi i epatujące seksapilem stroje sprawiają, że Kalina zyskuje także miano naczelnej skandalistki PRL. A przecież największy skandal z jej udziałem dopiero się zaczyna...



„Bo we mnie jest seks” to ważny fragment z życia Kaliny Jędrusik, o której śmiało można powiedzieć, że jest największą ikoną polskiej popkultury. To historia wlotów i upadków jej zawrotnej kariery. Wydarzeniom z życia Jędrusik towarzyszy atmosfera szalonej zabawy środowiska ówczesnej śmietanki towarzyskiej.

Na ekranie zobaczymy także inne barwne postaci polskiej kultury: Kazimierza Kutza (Borys Szyc), Tadeusza Konwickiego (Paweł Tomaszewski) czy twórców Kabaretu Starszych Panów – Jeremiego Przyborę (Rafał Rutkowski) i Jerzego Wasowskiego (Dariusz Basiński).

### **NAGRODY:**

**2022** – Polska Akademia Filmowa Orzeł - Najlepsza scenografia Wojciech Żogała

**2021** – Festiwal Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni – Złote Lwy - Nagrody Indywidualne - Najlepsza pierwszoplanowa rola kobieca Maria Dębska

### **RECENZJA:**

#### ***Kalinowe serce***

Autor: Michał Walkiewicz

Na rodzimym, popkulturowym firmamencie Kalina Jędrusik nie mieni się wprawdzie takim blaskiem jak papież czy Orły Górskiego, ale w bezchmurną noc i tak da się ją dostrzec. Rzucając kamieniem, traficie w jej domorosłego biografa, a nostalgia wygładziła krawędzie wspomnień do tego stopnia, że równie dobrze mogłyby dotyczyć Królowej Bony. Nic dziwnego, skoro przez niemal dwie dekady Jędrusik była figurą skrojoną na społeczne zamówienie – grzesznicą i świętą splecionymi w wiecznym klinczu. W poświęconym jej filmie Katarzyny Klimkiewicz z za parawanu narodowych fantazji wyłania się jednak kobieta. Ups.

Na esencjonalne w każdej filmowej biografii pytanie: jaka była Zuzanna Iksińska?, Klimkiewicz odpowiada przekornie: była taka, jak sobie życzyliśmy; była tą, którą usypaliśmy sobie z marzeń o "polskiej Marylin Monroe" oraz peerelowskim wampie. Ale była też kimś, kto wysunął dłoń z szufladki i rozpruł uszyte na miarę kostiumy. Zamiast opowiadać jej losy od kołyski aż po grób, reżyserka skupia się na momencie największej chwały i zarazem chwili niezawinionego upadku. Nie bez przyczyny Jędrusik poznajemy w zenicie popularności Kabaretu Starszych Panów. Gdy po odrzuceniu awansów szefa artystka staje się personą non grata w publicznej telewizji, świadomość moralnej racji nie zwalnia jej z konieczności wyciągnięcia wniosków. Te zaś są ponure – nawet obyczajowa transgresja może być polem nieustannej, patriarchalnej kontroli. A bohaterkę do parteru sprowadzają tu wszyscy, od męża Stanisława Dygata (Leszek Lichota) przez kochanka Lucka (Krzysztof Zalewski) po wspomnianego dyrektora telewizji, Molskiego (Bartłomiej Kotschedoff).

Klimkiewicz ma na koncie dwa filmy, w których podobny rodzaj opresji staje się katalizatorem emancypacji. W "Hanoi-Warszawie" spotyka to młodą Wietnamkę uzależnioną ekonomicznie i emocjonalnie od narzeczonego. W "Zaślepionej" – pełną niezwerbalizowanych resentymentów oraz uprzedzeń inżynierkę lotnictwa uwikłaną w romans z Algierczykiem. Kalinę Jędrusik, która tańczy i śpiewa w swingującej rzeczywistości lat 60., na pozór niewiele łączy z tymi kobietami. Całość ogląda się momentami jak superbohaterskie origin story, powtarza się w filmie ujęcie Jędrusik zmierzającej dziarskim krokiem w stronę kamery, a jej przemiana rozpisana jest na coraz jaskrawsze akty rebelii. Ale przecież i ta rzeczywistość ma swój mroczny rewers – zamiast z "Niewinnymi czarodziejami" kojarzy się wtedy z płótnami Edwarda Hoppera. On też lubił marazm przy kuchennym stole i ludzi przypominających owady w bursztynie.

Chociaż sporo intrygujących konceptów zostaje tu na papierze (surrealistyczne zderzenie bohaterki ze spersonifikowaną, katolicką moralnością to inscenizacyjny strzał w kolano), a niektóre wątki rozlażą się w szwach (postać Jędrusik rezonuje tak mocno z obecnym klimatem



polityczno-społecznym, że dyrektor Molski staje się chodzącą tautologią), film Klimkiewicz pozostaje fascynującym zapisem snu o epoce. Autorka nie boi się uczynić z Dygata wyliniałego abnegata w papciach, ma odwagę zamienić Tadeusza Konwickiego w figurę stricte komediową, zaś z kręcącego się wokół nich Kazimierza Kutza (Borys Szyc w kuriozalnym tupecyku) czyni adepta polskiego zakonu Jedi – to przecież on nakręci wkrótce wybitny "Upał" i unieśmiertelni komitywę Starszych Panów z Jędrusik.

Konkluzja, iż bohaterka była "produktem" tej epoki, nie jest może odkrywcza. Podoba mi się jednak ten szczególny rodzaj popkulturowej wrażliwości, w której cytat z "Salta" to po prostu mrugnięcie okiem, a nie wielki dialog z romantycznym paradygmatem, z kolei "Tadzieniek" może być jednocześnie autorem "Małej apokalipsy" i przypominać bohatera "Zemsty frajerów". Polskiemu kinu przydałoby się więcej takiego luzu.

Obsadzenie w głównej roli Marii Dębskiej – aktorki, która potrafi zamienić tekst pisany osikowym kołkiem w żywą, dramaturgiczną materię (vide "Piłsudski") albo wybić się z chóru na efektowną solówkę ("Zabawa, zabawa") – nie było wielkim ryzykiem (choć będę się upierał, że jeśli ktoś dostaje z tego powodu piany na ustach, świadczy to nieźle o polskiej kulturze fanowskiej). Jako Jędrusik jest doskonała. Pułapkę mimikry omija szerokim łukiem, ekspresję, intonację oraz język ciała swojej bohaterki ubogaca współczesną wrażliwością, zaś partie wokalne, w zaskakująco bliskich oryginałom aranżacjach, wyśpiewuje bez fałszywej nuty. Nie traci z pola widzenia żadnej Kaliny – ani tej, która wdzieczy się do górników w trakcie barbórki, ani tej, która z papierosem w ustach i dzieckiem na kolanach robi prasówkę, ani tej, która depcze osiedlową babokrację, wyklinając sąsiadki od najgorszych. O siłacze na przyspieszonym kursie samoobrony nie wspominając.

"Bo we mnie jest seks" nie jest oczywiście kinem formatu "Upału". Obydwa filmy łączy jednak ten sam rodzaj bezpretensjonalnej lekkości. I to samo autorskie przeświadczenie, iż artystycznym azylem Kaliny Jędrusik była tragikomedialna. Kutz wyznał po latach, że zawsze powątpiewał w jej seksapil – dostrzegał w nim wystudiowaną, sceniczną pozę oraz maskę, pod którą krył się ktoś znacznie ciekawszy. Klimkiewicz bez ceregieli dodaje, że był to ktoś, kogo nigdy nie chcieliśmy poznać.

[<https://www.filmweb.pl/reviews/recenzja-filmu-Bo+we+mnie+jest+seks-23958>]

Na podstawie materiałów:

<https://www.filmweb.pl/film/Bo+we+mnie+jest+seks-2021-836323>

<https://next-film.pl/film/bo-we-mnie-jest-seks/>

[dostęp dn. 26.09.2022 r.]